



# Leżnickie

NR 3

Gazeta Uczestników Jubileuszowego Złotu Dziesięciolecia ZHR

## Honorowy patronat

Warszawa, 7 maja 1999 r.

PREZES RADY MINISTRÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
JERZY BUZEK

Szanowni Panowie,

serdecznie dziękuję za zaproszenie do objęcia honorowego patronatu nad Jubileuszowym Złotem 10-lecia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Z ogromną przyjemnością i bez wahania obejmuję patronat nad tym wielkim świętem polskiego harcerstwa.

Jestem pełen uznania dla wpływu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej na kształtowanie w środowisku dzieci i młodzieży postaw patriotycznych, w duchu poszanowania wartości chrześcijańskich.

Głęboko wierzę, że Złot będzie znakomitą okazją, nie tylko do podkreślenia ważnej roli, jaką odgrywa Związek w III Rzeczypospolitej, ale poprzez swój międzynarodowy charakter przyczyni się do integracji młodzieży z wielu państw świata wokół szlachetnych idei, jakie wiążą się ze służbą harcerską.

Serdecznie życzę wszelkiej pomyślności oraz sukcesów organizacyjnych podczas realizacji tego ważnego przedsięwzięcia.

Łączę wyrazy szacunku

Pan Feliks BORODZIK  
Przewodniczący  
Pan Marek RÓŻYCKI  
Wiceprzewodniczący  
Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

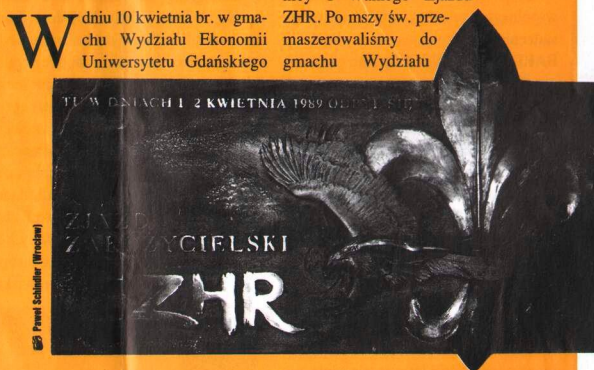
„Idąc  
pod  
wiatr  
nieśmy  
prawdę  
w trzecie  
tysiąclecie”

## Trafna decyzja

hm. Józef Mitka

W dniu 10 kwietnia br. w gmachu Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Gdańskiego

pełnili po brzegi harcerki, harcerze, zucheni i zuchy obu Chorągwi Pomorskich oraz licznie przybyli założyciele—uczestnicy I Walnego Zjazdu ZHR. Po mszy św. przemaszzerowaliśmy do gmachu Wydziału



w Sopocie, w którym odbył się przed 10 laty Zjazd Założycielski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej miało miejsce odsłonięcie tablicy upamiętniającej tamto wydarzenie. Przy tej okazji Okręg Pomorski — gospodarz uroczystości — zorganizował dyskusję panelową na temat genezy i początków ZHR.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą odprawioną jak przed 10 laty w kościele św. Andrzeja Boboli, którą odprawił tak jak niegdyś Metropolita Gdański ks. abp. Tadeusz Gościowski, tym razem wraz z harcerskimi kapelanami, Kościół wy-

Ekonomii, gdzie po wspólnym apelu odsłonięto i poświęcono tablicę. Tablica jest naprawdę piękna. Przedstawia kompozycję lilijki ZHR ze wzbijającym się do lotu orłem. Autorką tego znaku jest drużna Joanna Nosowska — „Kujasia”. Ponadto w projektowaniu tablicy „maczali palce” dh. dh. Marek Stapa i Maciej Starego. Wykonała ją Dąbrówka Tyślewicz.

A skoro już mowa o projektach graficznych, to warto przypomnieć, że autorką lilijki ZHR jest drużna Małgosia Wójtke-wicz. Jest ona również autorką napisu na naszej białoczerwonej naszywce, która

cd. na str. 3

## Las ZHR

hm. Ireneusz Dzieszko

Wcale nie miałem zamiaru jechać na ten zwiad. Wielkanoć za pasem, domowe porządki jeszcze nie zrobione, sto innych spraw na głowie a tu dzwoni Naczelnik i „motywuje” mnie do sztafety 2 x 500 km z przeszkodami. Ani chęci, ani samochodu, ale „motywacja” Adama jest na tyle silna, że po kilku godzinach udaje się załatwić samochód i dwoje ochot-

ników gotowych na wszystko. Krótki, acz intensywny sen, pożegnalne spojrzenie żony, sześć godzin jazdy bez zmien-nika i w końcu meldujemy się w Kiszko-wie akurat na śniadanie.

Konwój

jakiego Imiołki jeszcze nie widziały — od toyoty do trabanta, terenowe i osobowe, stare i prosto z salonu, a do tego całe towarzystwo w mundurach. Wznica-jąc tumany kurzu i ciekawość tubylców, kolumna naszych samochodów dotarła

cd. na str. 2





# ZLOT - założenia programowe

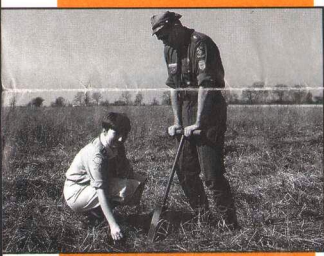


Odbijający się w 10-lecie istnienia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej Złot jest odpowiedzią na bardzo aktualną potrzebę spotkania, podsumowania pracy, pewnych porównań oraz wymiany myśli i doświadczeń wszystkich środowisk tworzących Związek.

Program Jubileuszowego Złotu „Leńnica '99” nawiązuje do ważnych na przestrzeni dziejów Polski wydarzeń historycznych, ważnych z perspektywy 80-letniej historii harcerstwa i ważnych dla nas, ludzi przełomu wieków. Złot ma nas przygotować do przyszłości. Program Złotu współtworzony jest przez Komendę Złotu (imprezy centralne i pakiet propozycji do ewentualnego uczestnictwa) oraz przez komendantów gniazd. Częściowo program jest oddzielny dla harcerzy i wędrowników. Komendanci kolonii zachowawczych przygotowują program samodzielnie. Tematycznie program podzielony jest na bloki odpowiadające talentom.

## Rzeczpospolita

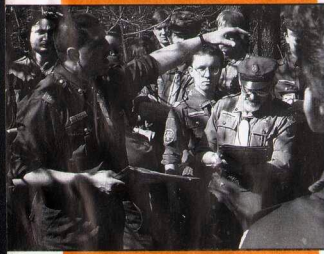
m.in. czas wędrowek krajoznawczych w miejsca stanowiące kolebkę państwa polskiego, związane z chrztem Polski, św. Wojciechem, zjazdem gnieźnieńskim, pierwszymi polskimi arcybiskupstwami: na Ostrów Lednicki, do Poznania, Gniezna. To także czas służby, zwrócenie uwagi na dziedzictwo narodowe, elementy historii narodu.



Marcin Cieślak (Poznań)



Marcin Cieślak (Poznań)



Marcin Cieślak (Poznań)



Marcin Cieślak (Poznań)

## Jamboree

to dzień harcerskich pokazów. Prezentacje dokonani i umiejętności, to pole do popisu i możliwość podzielenia się tym co umiemy najlepiej, a także możliwość nauczenia się czegoś nowego.

## Harcerstwo

to leńnickie harce. Ten blok tematyczny przygotowany jest przez komendantów gniazd.

## Wiara

to czas na skupienie i refleksję, czas na wewnętrzne przygotowanie się do Jubileuszu Roku 2000 i wkroczenie w Trzecie Tysiąclecie Chrześcijaństwa (przejście przez „Rybę”).

Przygotowanie do wkroczenia w nowe czasy, a więc odnowienie wewnętrzne człowieka, ale także przygotowanie fizyczne (patrz olimpiada i mistrzostwa dla wędrowników), kogoś świadomego własnych korzeni, własnej tożsamości wnoszonej do wspólnej Europy.

Zorganizujemy także dużą imprezę dla mieszkańców Poznania. Będzie to festyn połączony z koncertem, plakatami rozwiszanymi w mieście, itp. Złot zostanie zakończony ogniobraniami. Rozpaleniem i przekazaniem płomienia Boga, Ojczyzny i Służby dla wszystkich uczestników Złotu na następne lata.

## Wędrownicy

Każdy wędrownik będący na Zlocie będzie musiał posiadać rower. Wiele imprez i zadań związanych będzie z tym podstawowym środkiem wędrowniczek

lokomocji. W trakcie wyprawy rowerowej wędrownicy, w ramach poszczególnych tras, będą zanieczyszczanie rzek Wielkopolski (ścieżka niebieska), zanieczyszczenia powietrza (ścieżka zielona) i weryfikować dane do przewodnika. Rezultaty wypraw zostaną oczywiście opublikowane. Możliwe będą też organizacje innych tras. W ramach służby wędrownicy będą budować drogę „do



Aleksander Teresiński (Poznań)

Ryby”. Nie zabraknie również elementów hartu ciała, np. w mistrzostwach w triathlonie. Wędrownicy na Zlocie, to nie oczywiście „złot w zlocie” ale uczestnictwo o najwyższym poziomie.

## Pilne i ważne!

We wszelkich sprawach związanych z realizacją programu wędrowników (dotyczy to także wszelkich propozycji) należy kontaktować się z druhem phm. Dariuszem Grochałem HR, tel. praca (012) 412-76-05, 413-07-92, e-mail: lettragr@bci.krakow.pl.

## Wędrowniczki

Celem spotkania na Zlocie drużyn wędrowniczek jest integracja środowiska

wędrowniczego oraz popularyzacja zdobywania namiennika wędrowniczego jako jednej z form pracy wędrowniczej. Realizowany program będzie nawiązywał do symboliki ogniska wędrowniczego. Każdy dzień będzie nawiązywał do jednej z sił - siły ciała, rozumu, ducha. W ramach dnia na realizację siły ciała planowane są różnego rodzaju warsztaty sportowe, podczas których wędrowniczki będą zdobywały nowe umiejętności lub uczestniczyły w zmaganiach. Podczas dnia poświęconego sile rozumu nacisk zostanie położony na tym aby każda wędrowniczka nauczyła się lub dowiedziała się czegoś nowego. Proponujemy więc warsztaty z języka migowego, malarswa, biostyki i inne.

## Instruktorzy

Program dla instruktorów będzie dopełnieniem głównego nurtu programowego Złotu. Oferta programowa dla młodych instruktorów będzie częściowo realizowana razem z wędrownikami, ponieważ jest to również w części ta sama grupa wiekowa.

## Pilne i ważne!

Zgłoszenia i wszelkie pytania prosimy zgłaszać do druha Marka Gorgonia tel./fax. dom - (012)-422-04-50, praca (012)-617-38-54, e-mail: mago@biocyb.ia.agh.edu.pl.

## Duszpasterstwo

Wszelkie działania duszpasterskie będą koordynowane i organizowane przez Kapelanat Złotu. W Komendzie Złotu

będzie działał kapelan Złotu wraz z 1-2 kapłanami.

Przy Komendzie „ulokowane” będą 3 zespoły ewangelizacyjne. W zespołach tych działać będą klerycy - kapucyni, salezjanie, jezuita, którzy przygotowują specjalne programy ewangelizacyjne proponowane poszczególnym gniazdom. Oczywiście będzie możliwe codzienne uczestnictwo we mszy świętej, do wyboru rano czy wieczorem.

## Pilne i ważne!

Zgłoszenia kapelanów, wszelkie pytania - ks. hm. Zbigniew Formella

## Aspekty promocji na zewnątrz

Złot Jubileuszowy jest doskonałą okazją do zaprezentowania społeczeństwu naszego dorobku, wskazaniu ciekawych metod jakimi pracujemy. Należy pomyśleć także o reklamie naszego Złotu w mediach lokalnych i w ten sposób reklamować swoje środowisko. „Sprzedać” informacje o celach Złotu, przygotowaniach do Złotu w Waszym środowisku, podać jakie grupy wyjadą na Złot. Dostarczyć prasie, radiu i telewizji notki z podaniem programu Złotu i szczególnie ciekawych imprez.

Korzystajcie ze stron WWW (adres internetowy złotu: www.zlot-zhr.g.pl.) oraz materiałów publikowanych w „Leńnickich Harcach” oraz prasie ZHR. ♥

## Las ZHR

dokończenie ze str. 1

pod „rybę” szybciej niż sadzonki, więc mieliśmy chwilę czasu na pamiątkowe zdjęcia i pogawędki. Już wtedy słońce dawało nam znać, że będzie się do nas tego dnia specjalnie uśmiechało, ale nikt na to nie zwracał większej uwagi. Dopiero po przyjeździe panów leśników, rozdzieleniu sadzonek i przystąpieniu do pracy okazało się, jakie to było

## cieple przedpołudnie.

Nie myślcie sobie, że sadzenie drzewek w naszym wykonaniu miało coś wspólnego z telewizyjnym „uroczystym sadzeniem drzewka przez KOGOŚ BARDZO WAŻNEGO”. Tam przeważnie VIP w towarzystwie mniejszych VIP-ów i dziennikarzy przy pomocy specjalistów od zieleni umieszcza w dołku bardzo fotogeniczną sadzonkę (im większa, tym lepiej widać w TV), przy czym 90% wysiłku VIP-a skupia się na tym, aby przypadkiem nie zabrudził sobie kosztownego ubrania. Sadzenie „lasu 10-lecia ZHR” to było coś, czego się nie zapomina.

## Ramię w ramię

starzy i młodzi, bez różnic w stopniach i funkcjach, sadzili las w pocie czoła, nie na pokaz lecz z potrzeby serca, na „wieczną rzecz pamiątkę”. I choć były przypadki zaburzeń w rozpoznawaniu sadzonek co do gatunku — zapewne z powodu słońca — to większość drzew posadzono zielonym do góry, co można przyjąć za dobrą wróżbę. Czy nasz las wyrosnie — kiedyś się o tym przekonamy. Póki co na Niedzielę Palmową A. D. 1999 przyrodobiliśmy najbliższą okolicę „leńnickiej ryby”. Pewną ciekawostką przyrodniczą — zapewne typową dla Wielkopolski — zauważył bardzo znany zuchmistrz z królewskiego miasta. Był

to zająć wielkości sarny (lub sarna wielkości zająca), który przebiegł po naszym świeżo posadzonym lesie. Kiedy opadł kurz wzniecony przez sarnozającą a w koszykach skończyły się sadzonki, dosiedliśmy swych wspaniałych maszyn i ruszyliśmy na

## miejsce złotu.

Tam pośród drzew Piotr — komendant roztaczał wzgląd, Rysio „Szłufka” zadawał trudne pytania i wszystko chciał zobaczyć na własne oczy, niektórzy kierownicy przy cofaniu bali się o lakier na swoich stalowych maszynach, dziewczyny zachwycały się fauną i florą, latały muszki i komary, błoto chlupało pod butami, zostały odkryte drewniane schody z czasów Mieszka, każde miejsce wyglądało inaczej niż będzie wyglądać w lecie, trudno było znaleźć miejsca przeznaczone na gniazda, napaleńcy robili zdjęcia i szkice (polecam zdjęcia w internecie - <http://www.zlot-zhr.g.pl>), wirtualni obrabiali bitmapy i transmitowali dane, pierwsi razem z najlepszymi próbowali zrobić rezerwacje na sierpień, telefony komórkowe były poza zasięgiem, a mrówki krzątały się wokół swojego mrowiska.

## narada.

Komenda przedstawiła stan przygotowań do złotu, a że „druhostwo” podjadło i wyczęło, to i pytań postawiono bez liku. Starły się więc różne wersje programu dla wędrowników, dużo słów padło na temat wyżywienia i kwaterymistrzostwa, nie pominięto także opieki medycznej i łączności. Za oknem już ciemniało a narady końca widać nie było. I choć na koniec pewnie niejeden uczestnik miał lekki zamęt w głowie, to najważniejszy wniosek nasuwał się sam:

## ZŁOT BĘDZIE TAKI,

## JAKI SOBIE ZORGANIZUJEMY.

W drodze powrotnej, podczas tradycyjnej zmiany koła w samochodzie, towarzyszyła mi myśl o tym, że znów biorę udział w przygodzie, którą będę wspominał na stare lata. Tak jak dziś wspominał złot w Olsztynie pod Częstochową.



## WYJŚCIE Z PUSZCZY (Antoni Gołubiew „Bolesław Chrobry”)

### hm. Wojciech Hausner

Zbliżające się tysiąclecie Zjazdu Gnieźnieńskiego w roku 2000 jest doskonałą okazją do przypomnienia wieloksiążki Antoniego Gołubiewa „Bolesław Chrobry”.

Jeżeli ktoś chce się nasycić atmosferą i klimatem życia dawnych Polan i ich sąsiadów, powinien przeczytać tom pierwszy „Puszcza” wydany nie-

dawno przez „Świat Książki”. Księga ta rodziła się wiele lat. Zaczęta w Wilnie i w Puławach przed wrześniem 1939 roku, a napisana w Kolonii Wileńskiej w latach 1940-41. Poprawiona oraz uzupełniona w Krakowie i na Kaszubach w 1977 roku. Tak napisał sam autor, który wydarzenia z końca X wieku opisał posługując się archaicznym — nasładowującym w wielu miejscach starostowiański — językiem. Stąd pojawiają się słowa takie jak

\*\*\*

Kiedy kilka dni później buszując po stronach internetowych napotkałem serwis złotowy. Urzekł mnie swą lapidarnością taki oto tekst, anonimowego autora: „Na miejscu złotu nieopodal wsi Imiolki i słynnej „leńnickiej ryby” odbyło się spotkanie komendantów chorągwi ZHR oraz osób odpowiedzialnych za organizację złotu 10-lecia.

Celem było dokonanie zwiadu przedzłotowego oraz odprawa w poszczególnych pionach organizacyjnych. Jako znak postawiony po sobie uczestnicy zwiadu zasadzili symbolicznie „Las 10-lecia ZHR”. 60 drzew i druchów zasadzono: 300 modrzewi, 300 świerków, 300 dębów, 250 sosen, 250 daglezi i pojedyncze egzemplarze jodły.”

Pomyślałem sobie wtedy: „Ech, Anonimie, żałuj, żeś nie sadził tego lasu razem z nami”.

\*\*\*

Specjalne podziękowania dla Adama za „motywację”, Tomka i Agaty — za dzielną postawę w czasie jazdy, a mojej żonie Reni i dzieciom — za wyrozumiałość dla moich harcerskich fanaberii. ♥





# LITTLE EAST JAMBO '90

hm. Jacek Kudziór

Początek ZHR, mimo że wmagający od nas bardzo dużej samodzielności w podejmowaniu decyzji i ogromnego zaangażowania w tworzenie nowej rzeczywistości, nie zapowiadał takich ciekawych przedsięwzięć jakie mnie i całe środowisko kluczborskich drużyn ZHR miało spotkać. Kiedy Wiesiu Turzański, szef Referatu Wschód ZHR, zapytał mnie: „czy nie mam chwili czasu, aby z nim porozmawiać?”, myślałem, że jak zwykle chodzi mi tylko o przyjacielskie pogaduszki. Okazało się jednak, że sprawa wygląda nieco poważniej. Krótko, ale poważnie i treściwie zaproponował mi abym wraz ze swoim hufcem przygotował i przeprowadził Złot dla organizacji skautowych z Europy Środkowej i Wschodniej. Nie kryłem swojego zdziwienia i braku wiary w swoje i środowiska umiejętności zdając sobie sprawę z faktu, że jakby nie było, to w tym naszym ZHR są środowiska po pierwsze większe, po drugie, w moich oczach, bardziej doświadczone niż nasz mały Kluczbork. Wiesiu jednak uparcie mnie przekonywał, że do tego zadania nikt inny bardziej niż my się nie nadaje. Nie bardzo chciałem w to uwierzyć, ale dałem się przekonać i obiecałem, że w krótkim czasie dam mu odpowiedź. Po powrocie do Kluczborka zabrałem się do roboty i zapowiedziałem swoją wizytę w każdej drużynie. Jak zaplanowałem tak uczyniłem. Na spotkaniach z radami drużyn przedstawiłem propozycję Wiesia, zachęcając do zaangażowania. O dziwo wszystkie drużyny przyjęły pomysł z aprobatą. Mając za sobą poparcie całego hufca nie wypadło mi nic innego jak tylko oddzwonić do Wiesia z informacją potwierdzającą nasz udział. Przynam, że dopiero wtedy przestałem się obawiać. W przygotowaniu zlotu mieli wziąć udział przede wszystkim instruktorzy, harcerze starsi i wędrownicy. Mogłem spać spokojnie. Bądź co bądź wiedziałem kogo mam w hufcu i na co go stać. Termin zlotu został określony na wrzesień, miejscem miała być Opolszczyzna. Wszystko szło dobrze. Już przed wakacjami wiedziałem jaki jest cel Zlotu, jaki ma mieć charakter i kto w nim ma wziąć udział. Podzieliłem się zadaniami i spokojnie wyjechali na wakacyjne obozy. Sierpień był czasem dla mnie. Musiałem znaleźć miejsce. Jednym z ciekawszych były lasy wokół Jeziora Turawskiego. Po telefonicznym kontakcie z leśniczym wybrałem się do Turawy. Z kilku wariantów wybrałem miejsce, które uznałem za najlepsze do przeprowadzenia naszego zlotu, który miał już swoją nazwę „Little East Jambo '90”. Przeszedł wrzesień. Po zapakowaniu sprzętu wyruszyliśmy do Turawy. Dla większości z nas była to wyprawa po-

równywalna do drugiego obozu. Z założenia bowiem były takie, aby zlot miał charakter obozowiska z wszystkimi urządzeniami, które na każdym obozie są niezbędne. To wszystko jednak było nam potrzebne tylko na kilka dni. No i zaczęliśmy budowę. Było jednak coś, co strasznie nam dokuczało. Tą przykrą rzeczą był deszcz. Nie była to co prawda ulewa, ale taki sobie kapuśniaczek, który jak na złość tylko na chwilę przestawał padać. Cóż mógł jednak porazić na czterdziestoosobową ekipę zapra-

twy, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Węgier oraz reprezentacje organizacji harcerskich z kraju: POH, SHK Zawisza, ZHP rok zał. 1918 i nasz ZHR. Nasze władze były reprezentowane przez Przewodniczącego ZHR hm. Tomasza Strzembosza i Naczelnika hm. Krzysztofa Stanowskiego. Trochę drżeliśmy mi nogi, kiedy zaczynałem prowadzić apel, ale po chwili już z dużą satysfakcją meldowałem druhowi Tomaszowi rozpoczęcie zlotu. Drugim przeżyciem była końcówka apelu, kiedy to odśpiewano

śpiewaliśmy i robiliśmy wszystko, aby jak najlepiej przekazać swoje doświadczenia i zaczerpnąć z doświadczeń innych. Wspinałem przeżyciem dla wszystkich były ogniska. Po bardzo ciekawych gawędach naszych szefów, zabawie nie było końca. W tany wokół ogniska ruszał nawet druha Tomasz, który udawał nam, że w ciebie dorosłego mężczyzny wychowawcy jest dusza i serce chłopca. Ciekawym przeżyciem dla wszystkich była także możliwość doświadczenia jazdy konnej, którą prowadziła 141 Konna Drużyna Harcerzy z Opola.

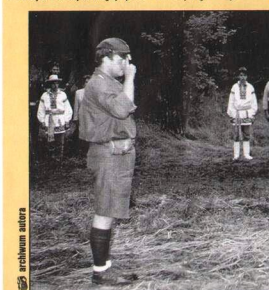
Złot jednak nieubлагanie dobiegał końca. Jedna rzecz tylko się nie kończyła: deszcz. Tomarzył nam prawie przez cały czas. Wszystko ma jednak swój koniec i nasze Little East Jambo też. Przeszedł rozstań czas i mimo naprawdę dobrej atmosfery musieliśmy się jednak rozstać. Wymiana pamiątek, znaczków, plaketek, symboli jednoznacznie kończyła pewien kolejny etap harcerskiej służby. Chyba spełnionej

dobrze w tym mało znanym zakątku naszej polskiej ziemi. Znajomości, które zawaraliśmy wtedy, we wrześniu 1990 r., przetrwały do dziś. Na potwierdzenie niech będzie fakt, że na ostatniej pielgrzymce ZHR do Rzymu we wrześniu 1998 r., a więc w osiem lat później miałem przyjemność być obozowym autokaru, którym jechali harcerze i harcerki ze wschodu i pośród nich był druha mistrz Jan Kuźniak — harcerz z Łotwy, który odradzał wtedy tam harcerstwo i przyjechał wraz ze swoimi harcerzami do Turawy. Historia zatacza swoje koło i nasza znajomość wpisała się na karty tej historii. Złot nauczył mnie dużo. Uświadomił siłę drzemiacz w każdym, kto w imię skautowych ideałów podejmuje się służby gdziekolwiek by Bóg przeczynał mu życie. Napelił mnie zapałem do dalszego harcowania, bo kiedy Olek Motala rozesał wiać do instruktorów o pomoc w przygotowaniach do Zlotu w Olsztynie pod Częstochową to od razu zgłosiłem swoją i środowiska chęć.

Wiedziałem już wtedy, że rozjeżdżając się do naszych domów spotkamy się na następnym zlocie. ♥

## Hm. Wiesław Turzański, szef Referatu Wschód ZHR wspomina:

*Wpłynięcie jakie miały miejsce w końcu lat 80. w Europie Środkowo-Wschodniej pozwoliły nam żyć w ciekawych czasach. Kruszyło się „imperium zła”. Domagające się niepodległości społeczeństwa poszczególnych krajów, automatycznie poszukiwały swoich korzeni. Ożywała prawdziwa historia, narodowe tradycje, powołał świat kwestionowanych przez dziesięć lat wartości. W każdym z wolnych niegdys państw działała organizacja skautowa, które nie mogły posować do komunistycznej rzeczywistości i zostały brutalnie zniszczone. Teraz jak feliks z popiołów zaczęły się odradzać. ZHR, który miał kilkadziesiąt lat doświadczeń w budowaniu niezależnej organizacji skautowej, mógł podzielić się nimi z naszymi sąsiadami.*



*Wiosną 1990 r. Referat „Wschód” stworzył koncepcję małego zlotu skautów Europy Wschodniej, czyli „Little East Jambo”. Miał go, bo zaproszone reprezentacje miały składać się z 2 liderów i zastępcę młodzieży skautowej. Liderzy mieli rozmawiać na po-*

*ważne tematy i wymieniać doświadczenia. Skauti zaś rywalizowali w braterskich harcach. Wszystko w atmosferze poszanowania go obozu.*

*Na konferencjach rozmawialiśmy w braterskiej atmosferze o trudnej przeszłości, gorącej teraźniejszości i niepewnej przyszłości z wielkimi nadziejami. Na naszym zlocie tworzyliśmy wielką historię, „dorosła polityka” nie uznawała jeszcze niepodległości niektórych państw, skauting światowy nie dostrzegał odradzających się organizacji nadal spoglądając na Moskwę, a ZHR w bro-*

*terskim kregu gościł wolnych skautów z niepodległych organizacji, uznając ich aspiracje [przypomina się spotkanie BzPi z A. Makowskim w Birmingham w 1913 r.].*

*W następnym roku na Jubileuszowym Zlocie w Olsztynie gościliśmy obok harcerzy z Kraju, Emigracji i Wschodu, skautów katolickich z Europy — grupy blisko 500 skautów z Białorusi, Litwy, Łotwy, Rosji, Ukrainy i Węgier. To był już duży i szczególny zlot, bo pierwszy raz w historii w takim składzie w tej części Europy. Fundament pod to braterskie spotkanie dało „Little East Jambo”.*

wionych w pionierskich budowach starych weteranów. Nic. Po trzech dniach stanął zlotowy oboz i nie brakowało w nim niczego. Wszystko było okazałe i dopieszczone technicznie do granic możliwości. Wszystko było skończone oprócz jednej rzeczy. Deszcz jak na złość nie przestał padać. Z niecierpliwością, ale zadowoleni ze swojego dzieła czekaliśmy na przyjazd uczestników.

I oto wreszcie na skraju drogi wjazdowej do lasu pojawił się autokar z uczestnikami zlotu. Na ich czele oczywiście Wiesiu. Po krótkim przywitaniu i krótkiej odprowadzie wszyscy uczestnicy zabrali się do urządzania swoich namiotów, bo nie wszystko było za nich zrobione. W swoich namiotach i wokół nich każdy musiał urządzić się sam. Prace jednak szły sprawnie i wieczorem zlotowy oboz był już gotowy. Nadzedł czas pierwszego apelu. A był on bardzo nietypowy. Na apelowym placu stanęło kilka reprezentacji skautowych organizacji z Europy Środkowej i Wschodniej: Ło-

hymny wszystkich skautowych organizacji. Wciągnięcie flag wszystkich państw też robiło wrażenie i aż nie chciało się wierzyć, że to wszystko działo się tak blisko naszego małego Kluczborka. Po popołudniu ostatnim elementem kończącym rozpoczęcie zlotu była msza święta celebrowana przez ks. biskupa Gerarda Kusza, który poświęcił zlotową kapliczkę.

Czas zlotu wypełniony był co do minuty, a obozni pilnowali aby wszystko przebiegało bez większych zakłóceń. Konferencje, prezentacje, dyskusje, wymiana doświadczeń, analiza sytuacji, której jeszcze kilka lat wcześniej nikt nie zakładał — nieskrępowanego rozwoju skautingu w Europie Środkowo-wschodniej. Naszym zadaniem była także prezentacja metody skautowej w polskim wydaniu. W związku z tym o każdej porze dnia prezentowaliśmy, jak tylko najlepiej potrafiliśmy, dorobek naszego środowiska. Każda wolna chwila była dobrą do tego okazją. A więc płaśliśmy, bawiliśmy się, graliśmy, harcowaliśmy,

## Trafna decyzja

dokończenie ze str. 1

jako plaketka jest pomysłem druha Ryszarda Wcisły z Krakowa.

Spotkanie dyskusyjne w bibliotece uniwersyteckiej rozpoczęła Przewodnicząca ZHR hm. Feliks Borodzik. Podkreślił w swym krótkim wystąpieniu jak trafną była, podjęta przed ponad 10 laty, decyzja o powołaniu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Jest to, owoce jak się wyrazić, nie tylko nas członków Związku, ale również innych osób, którym na sercu leżą sprawy wychowawcze młodego pokolenia. Następnie Rada Naczelna podjęła uchwałę, w której wyraziła wdzięczność i uznanie tym, którzy przed 10 laty utworzyli ZHR. Satisfakcję budzi fakt, że wielu przybyłych na spotkanie weteranów „harcerskiej konspiracji” — twórców ZHR, to dzisiaj ludzie zaangażowani w życie polityczne i gospodarcze, pełniący wysokie funkcje polityczne i samorządowe oraz prowadzący samodzielną działalność gospodarczą.

Po tej oficjalnej części dh Tomasz Maracewicz poprowadził dyskusję panelową, do której zaprosił dh. dh. Marka Stępcę, Marka Frąckowiaka, Krzysztofa Stanowskiego, Jacka Zauchę, Andrzeja Wysockiego, Marka Jędrzejowskiego, Jana Pastwę, Jacka Chodorskiego.

W swych wystąpieniach jednym przypomnieli a innym uświadomili okoliczności i przyczyny powstania ZHR. Młodzi mogli dowiedzieć się jak wyglądało harcerstwo końca lat 70. i 80. oraz nasza „quasi” konspiracja. Przy tej okazji nie obyło się bez dyskusji polemicznych. Dotyczyły one głównie przyczyn podziału w harcerskiej konspiracji w grudniu 1988 r. i powstania dwóch struktur Ruchu Harcerskiego. Co w konsekwencji zaowocowało powstaniem w ziemie 1989 r. dwóch organizacji harcerskich ZHR i ZHP r. zał. 1918, które potrzebowały zrzec na by powrócić do jedności.

Przy okazji rocznicowych wydarzeń uświadomiłem sobie, jak bardzo brakuje nam opracowanej historii harcerstwa po roku 1939. Myślę, że jest już czas na opracowanie syntezy dziejów harcerstwa po utracie przez Polskę niepodległości. Ludzie starzeją się i tracą pamięć, umierają. Dokumenty są rozproszone i coraz trudniej będzie je zebrać. Jest więc najwyższy czas by ujawnić historię „bitwy o Polskę” toczoną przez harcerki i harcerzy. ♥



Feliks Borodzik (Wrocław)



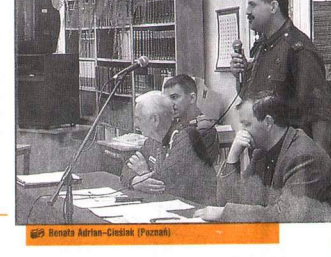
Feliks Borodzik (Wrocław)



Ryszard Wcisły (Poznań)



Feliks Borodzik (Wrocław)



Ryszard Wcisły (Poznań)

cią. Czytając tę książkę można poczuć zapach kszów, zwalonych spróchniałych drzew, przebiec ścieżkami zwierząt, przepławić się płytkim brodem i stanąć oko w oko z niedźwiedziem. Stajemy się świadkami codziennego znoju i walki, w której ranekiem gesty już stukają topory poza brodem, wielkie pnie walły się z szumem, uderzały o ziemię, aż stękało. Trzej przysli osiedleńcy cieleń ostro, w pocie, bez ustanku. Nie gadali do siebie, tyle co wypadało. Prostowali obolate plecy. Wspięli się na toporzyskach, głodnym, jakby zachłannym spojrzeniem ogarniali gęstwinę, w którą ledwo się wdarli. Przed nimi

wroga knieja, musieli ją pokonać — garściami, toporem, ogniem, wysileniem.

Na ponad pięćset stronach „Puszczy” wykuwa się polska państwowość: Mieszko zdobywa kolejne ziemie, jego brat Czcibor obejmuje władanie Pomorza, a Jomsborczy z Wolina najeżdżają ciche osady nad Notecią; Bolesław wreszcie walczy z Odą o panowanie nad dziedzictwem Piastów. Mimo że Gall Anonim zapisał w swojej kronice pieśń wojów Krzywoustego — naszym przodkom wystarczały ryby sione i cuchnące, my po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające — to można ją od-

bawili także do opisanej przez A. Gołubiewa wyprawę Chrobrego, po której Bolesław leciał samotrzeć przez kraj otwarty jak dwie dłonie wyciągnięte do jutra. Utkwił oczy w daleką, granatową puszcze, gnał ku własnemu przeznaczeniu. Myślał tylko o swojej sławie i o własnej wielkości. Nie wiedział, że śpieszy do wielkości uśpionego kraju, co to się przed nim rozciągał — błękitny pod żółtym okiem słońca — i który dla tej jedynie wielkości pozwalał się trawować kopytom jego rozpedzonego wierzchowca. Był rok 992 po narodzeniu Chrystusa. ♥







## Drużyny!

Jeśli macie jakieś pytania, przemyślenia, związane ze Złotem – napiszcie do nas.

Adres redakcji znajdziecie w stopce.

## W następnym numerze:

→ Olsztyn 1991

→ Hm. Ewa Borkowska-Pastwa naczelniczka harcerek

...Przed nami Złot X-lecia ZHR. Spróbujmy na tym zlocie zobaczyć się, swoją drużynę, hufiec, chorągiew na tle organizacji. Pokażmy wszystkim to, co uważamy za swoje osiągnięcia. Stańmy do zdrowej złotowej rywalizacji. Otwórzmy się na inne środowiska, wzbogaćmy się ich doświadczeniami, tradycjami. Ten zlot powinien być taki jakim jesteśmy my. Zróbmy więc wszystko, aby nie zabrakło na nim tych środowisk, które naszym zdaniem o poziomie tej organizacji decydują. (...)

→ Skauting dla dziewcząt

→ Wystawa pism harcerek

→ „SKAUT”



# Zuchy na zlocie!

phm. Marcin Bieliński  
Komendant Kolonii Jubileuszowej

Kolonia Jubileuszowa dla najlepszych gromad zuchów Organizacji Harcerzy ZHR organizowana jest przez Wydział Zuchowy GKH. Od samego początku jej pomysłodawcą, organizatorem i komendantem jest z ramienia Wydziału phm. Marcin Bieliński HR z Warszawy — komendant kursów nabożnych lato '96 i zima '98 i pierwszej kolonii Referatu Zuchowego Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy latem '98.

### Najlepsi z najlepszych

Do współzawodnictwa o możliwość prestiżowego wyjazdu zaproszonych zostało około 30 gromad pracujących aktualnie w całej Polsce, prowadzonych głównie przez absolwentów dotychczasowych edycji „Naboi”.

W finale zostało ich sześć. Są to:

- 1 Goślińska Gromada Zuchów „Orleta” z Murwaniej Gośliny (Chorągiew Wielkopolska) — p.o. drużynowego wyw. Łukasz Krugiela (100 Naboi Zima)
- 10 Łódzka Gromada Zuchów „Woje Mirmila” (Chorągiew Łódzka) — p.o. drużynowego ćw. Bartłomiej Paprocki (100 Naboi — Zima)
- 26 Gdańska Gromada Zuchów „Zielone Dżamble” (Chorągiew Pomorska) — p.o. drużynowego ćw. Bolesław Drapella (50 Naboi)
- 82 Warszawska Gromada Zuchów „Radosne Chwały” (Chorągiew Mazowiecka) — p.o. drużynowego wyw. Jacek Piotrowski (50 Naboi)

• 318 Krakowska Gromada Zuchów „Wikingowie” (Chorągiew Małopolska) — drużynowy pwd. Grzegorz Grochal ćw. (50 Naboi)

• 1002 Warszawska Gromada Zuchów „Legion Marsowy” (Chorągiew Mazowiecka) — drużynowy pwd. Mateusz Stąsieć HO

Jest to łącznie ponad 120 zuchów. Kolonia zaplanowana została na 80 uczestników + 20 osób kadry wychowawczej i organizatorów.

Dlaczego oni? Priorytetami przy doborze gromad są: • Ich zaangażowanie w ogólnozuchową akcję talentową związaną z Jubileuszem ZHR.

• Rozwój gromad i ich obecna kondycja ilościowa i jakościowa, głównie efekty pracy z Zuchową Tęczą gwiazdek i sprawności oraz bogactwo obrzędowości.

• Stan przygotowania kadry gromady.

• Akcja mundurowa, czyli wprowadzenie w gromadach obowiązującego, nowego munduru zucha ZHR.

### Najlepsi się spotykają

Droga korespondencyjną zawiązał się bezpośredni kontakt pomiędzy komendantem kolonii i drużynowymi finalowych gromad, co zaowocowało ostatecznie stu procentową frekwencji odprawy przedkolonijnej rady kolonii, która odbyła się 7 marca br. w Warszawie. Jej głównymi założeniami były:

- wstępne podsumowanie realizacji zadań złotych,
  - wzajemne zapoznanie środowisk oraz porównanie efektów lokalnych akcji i raportów,
  - stworzenie fundamentów obrzędowości kolonii tak, aby łatwo było ją włączyć do obrzędowości gromad kolonijnych.
- Drużynowi przesyłają więc ostatnie meldunki z wykonania zadań i uzupełnienia ra-

portów, m.in. deklaracje kadry, w tym opiekunów gromad w przypadku niepełnoletnich p.o. drużynowych, a komendant kolonii próbuje lepiej zaprzyjaźnić się z Małym Księciem, którego wybrano po burzliwych debatach na głównego bohatera kolonii.

### Następne kroki

Kolejnymi etapami przygotowań będą projekty obrzędowości gromad i planowanie kolonijnych cykli zabawowych. Gromady doprowadzą do finału zaopatrzenie gromad w nowe mundury i dostarczą komendantowi listę deklaracyjną rodziców zuchów oraz zdjęcie gotowości gromady.

Kolonia odbędzie się równoległe z kolonią Organizacji Harcererek w terminie 1-15 sierpnia 1999. Jej lokalizacja jest zależna od organizatorów złotu i nie jest jeszcze ostatecznie znana.

Planowane są dwie wspólne imprezy z całą zuchową: niedzielny festiwal różnic 8 sierpnia i uroczystości związane z bramą trzeciego tysiąclecia 13 sierpnia. W pozostałe dni gromady będą samodzielnie realizować zaplanowane cykle zabawowe oraz spotykać się w Małym Księciu z mieszkańcami innych planet (współzawodnictwo sportowe — olimpiada, artystyczne — festiwal, wiedzy i umiejętności — turniej międzyplanetarny). Wybierzemy się również na wyprawę krajoznawczą pozwalającą nam poznać region będący kolebką polskiej państwowości.

### Ale, czy warto?

Już sam udział jest dla każdej gromady sporym wyróżnieniem. Tym bardziej zwyciężenie we współzawodnictwie kolonii, które pozwoli wyłonić najlepszą gromadę zuchów ZHR, jest celem najwyższej rangi. A przecież już teraz — w okresie planowania pracy na kolonii można się do tego celu bardzo przybliżyć.

Kolonia Jubileuszowa ma spełnić jeszcze inne założenia. Na pewno wyłoni się po niej zuchowska kadra zuchmistrzowskiej Organizacji Harcerzy — ogólnopolska ekipa najlepszych zuchmistrzów. Pozwoli ona nie tylko podnieść poziom pracy gromad, ale i zawiązać do swoich środowisk najlepsze wzorce pracy wychowawczej, co zaowocować powinno w przyszłym roku urodzajem kolonii referatów zuchowych w chorągwiach (dobry komendant chorągwi bez kolonii zuchowej to przecież fikcja). Udział gromady w kolonii przemawia też na korzyść środowiska, z którego się ona wywodzi, w tym również chorągwi.

A wyróżnienie pociąga za sobą odpowiedzialność stałej dbałości o kondycję, a więc mobilizuje do pracy. Środowiska harcercie i wędrownice obecne na zlocie powinny z dumą spoglądać na swoich następców i zadowolony być z ich gromad zuchowych jak również zaplecze kadry zuchmistrzowskiej w chorągwi (nie tylko na szczeblu drużynowych-przewodników, ale i w komendzie chorągwi).

Poza tym pierwszy jubileusz skłania do myślenia o kolejnych. Skąd wywodzić się będą najlepsze gromady na zlocie XV — czy XX-lecia ZHR? Czy nie czas już teraz kupować nasiona i narzędzia, spulchnić glebę, sadzić i podlewać, pielęgnować, doglądać i chronić? To jest przecież najprawdziej, żywy las ZHR, z którego wyrosną silne i zdrowe drzewa. ♥

PS Zainteresowanych i chętnych do udzielenia jakiegokolwiek pomocy związanej z przygotowaniem i organizacją naszego kolonii zapraszam do współpracy.

Marcin Bieliński  
ul. Francuska 47/26  
03-905 Warszawa  
tel. 022/ 617-21-41



# Święty Jerzy

hm. Henryk Grzywka

W dniu 23 kwietnia organizacje skautowe wspominają św. Jerzego jako swego patrona. W harcerstwie polskim od samego początku uważano ten dzień za święto harcerek. Przypominano sobie legendę, jak to św. Jerzy zabił smoka będącego symbolem zła.

Walka ze złem w każdej organizacji wychowawczej jest zalecana i nawet symbol walki ze smokiem może się przydać w prowadzeniu zuchów.

Wszystkie nasze dzieci wiedzą, że kiedyś żyły na ziemi dinozaury, ale wyginęły znacznie wcześniej niż pojawiły się ryccerstwo i ich patron św. Jerzy. Chyba tamten smok był jednym z dinozaurów... Pewnie nasz smok wawelski również?

Faktem jest, że pierwotna legenda o św. Jerzym niezmiernie popularna w średniowieczu, tak na wschodzie jak i na zachodzie Europy, nie znała motywu smoka. Pojawił się on dopiero w opowiadaniach z XII wieku.

Motyw ten zapożyczony został z mitów greckich o Perseuszu, który ocalił od pożarcia przez smoka królową Andromedę. W okresie wojen krzyżowych (XI-XII w.), wiele elementów kultury greckiej dostało się do Europy Zachodniej.

Organizacje skautowe, w tym i harcerstwo polskie, przejęły kult św. Jerzego od samego Baden-Powell. W swojej epokowej książce „Skauting dla chłopców”, w gawędzie nr 20 pt. „Rycerskość”, tak napisał:

„Jako patrona (ryccerze okrągłego stołu), obrali sobie świętego Jerzego, on jeden bowiem spośród świętych był jeźdźcem. On też jest patronem kawalerii oraz skautów całej Europy.

Św. Jerzy jest specjalnie angielskim świętym. Zwykle zawołanie bojowe ryccerzy brzmiało: „za świętego Jerzego i piękną Anglię!”. Dniem św. Jerzego

dzisiaj sztandary wojska polskiego mają czerwony krzyż na białym tle. (W Polsce Ludowej ten krzyż był usunięty...)

Późniejsze badania historyków nie zdolały potwierdzić faktów o św. Jerzym. Nie wiadomo, czy taki męczennik żył. Jerzy (po grecku Georgios = znaczący rolnik) mógł być imieniem pospolitym. Być może żyło wtedy w państwie rzymskim wielu żołnierzy tego imienia, może niektórzy byli oficerami. Ale nie można historycznie potwierdzić postaci św. Jerzego. Stąd Kościół katolicki usunął Jerzego z katalo-



gii świętych męczenników i nie wspomina się go oficjalnie w liturgii jako patrona, u którego wierni mogliby uzyskać pośrednictwo do Pana Boga.

Pozostała tradycja. W Polsce w dniu 23 kwietnia wspominamy św. Wojciecha, patrona Polski, też męczennika, postać historyczną.

Utrzymywanie legendy o św. Jerzym podobne jest do opowiadania dzieciom o św. Mikołaju. Maluchy wierzą, że im w nocy przynosi prezenty. Dzieci nie znają fałszu, są prawdomówne. Wkrótce dzieci przekonują się, że rodzice ich okła-

mywali. Takie rozczarowanie podrywa zaufanie do starszych i może objąć również inne podawane im prawdy. Np. prawdy etyczne, prawdy wiary. A to już jest szkodliwe. Każde kłamstwo jest moralnie złe. Między św. Jerzym a Mikołajem jest taka różnica, że biskup Miry Mikołaj jest osobą historyczną, a o Jerzym tego powiedzieć się nie da.

My, harcercy w Polsce nie musimy nasładować wzorów angielskich. Opowiadać druchom o św. Jerzym „patronie kawalerzystów”. Może kawalerzystów angielskich, bo nasi ulani oddawali się w opiekę Matce Bożej.

Polscy harcercy mają innego Jerzego do naśladowania. Człowieka autentycznego, szlachetnego, odważnego, też walczącego ze złem, też męczennika duszonego i utopionego w Wiśle — JERZEGO POPIELUSZKĘ. ♥

Przypisy:  
1) Cytuję wg tłumaczenia polskiego z 1938 roku, wyd. „Na Tropie” Warszawa. Przedruk Przeglądu Powszechnego, Warszawa, 1990 rok, str. 258

## „Lednickie Harce” — Gazeta Uczestników Jubileuszowego Złotu Dziesięciolecia ZHR

Redakcja: pwd. Tomasz Dobkowski, hm. Ireneusz Dzieszczo, phm. Grzegorz Nowak, phm. Miłosz Trukawka, hm. Roman Wróbel (red. nacz) Współpraca - hm. Małgorzata Rak. Webmaster wydania Internetowego gazety - Marcin Cieślak.  
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Berezynska 24 m. 2, 03-904 Warszawa  
E-mail redakcji: lharce@g.pl WYDANIE INTERNETOWE: www.zlot-zhr.g.pl Numer zamknięty 10 maja 1999 r.

